

BIBLIOTEKA

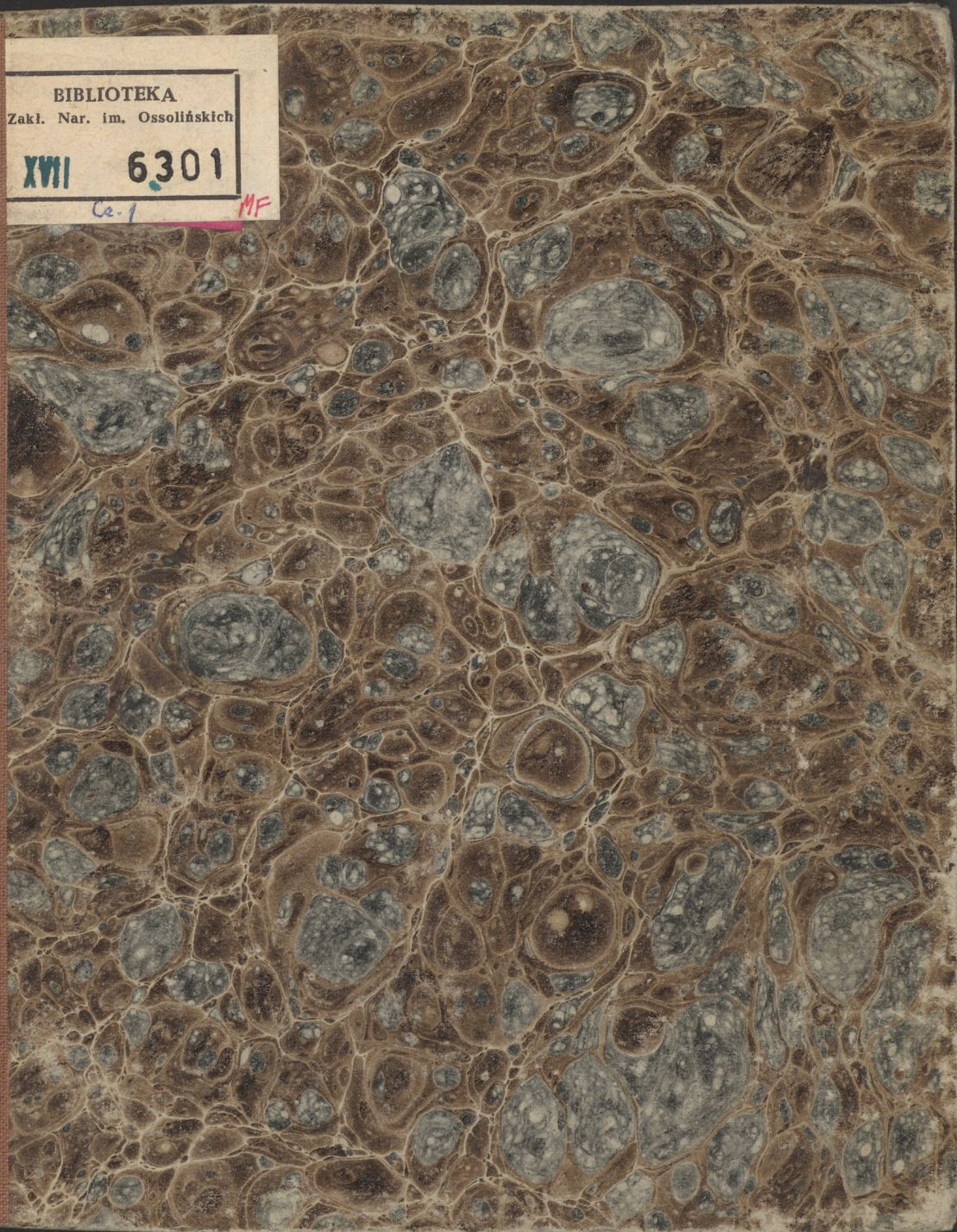
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII

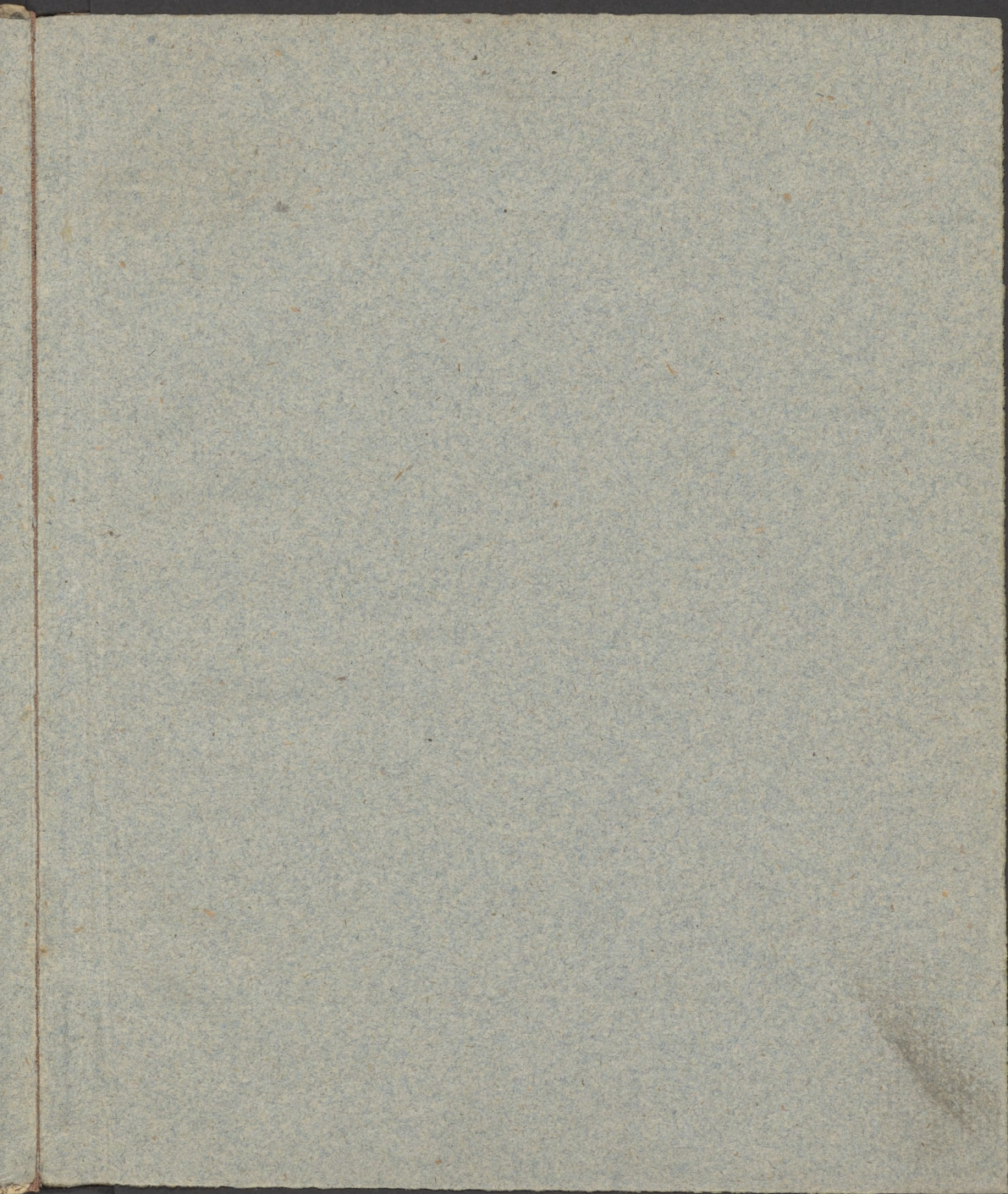
6301

Ce. 1

MF



12.416



Wie

M

I

K R

Wiel

uski

go, In

go,

Wiede

Ro

W A I

TRABA

Wiekopomney Slawy y Pamięci,

N A I A S N I E R S Z E G O T N I E -
Z W Y C I Ę Z O N E G O

I A N A III.

Z Bożey Łaski

KROLA POLSKIEGO,

Wielkiego Xiążęcia Litewskiego,

Łuskiego, Pruskiego, Mázowieckie-

go, Inflantkiego, Podolskiego; Podlaskie-

go, Wołyńskiego, Kijowskiego, Smo-

lenskigo, Siewierskiego, y Czernie-
chowskiego.

Wiedeńska; y Párkańska oraz, z Turczyńá Victoria

OPIEWAIACA,

Roku Pańskiego 1684. Ná widok pokazána.

Author o sobie:

Prymas Gnieźnieński dat mi imię swoje

Insulat drugie, Krakowski, oboie,

W leśnym nazwisku widomie wynika,

Chceś wiedzieć ktom jest, tá mię gadka tyka.

WARSZAWIE, Drukował Károl Ferdynánd Schreiber.



DO CZYTELNIKA.

DAleko sie ia imi... a Parnassu
Gdzie Chor dz... wietny, mieszkaniè ma swo ie
Yz tad tamtego niewiadomy passu
Niewiem iak plynà Helikonjskie zdroie
To pewna; ze tam swych pieśni y wczasu
Używa Phæbus, gry nucac y boie
A Muzy wsytkie intonuiac zà niem
Stroia parański wesolym Spiewaniem.

2.

Z Kástalijskiego kto nie pil strumienia
Alboli zrzodla niesal Hypokreny
Màlo co wdzieku iego, maia pienia
Iàko niezwièszczy pochodzace weny
Niechże sie tedy zliczby nie wymienia
Enthusiasmem kogo swym Kameny
Nie nàpusyły, niech nie wchodzi w sranki
Z Muzami; bo mu dośc pisac Szelanki.

3.

Zàczym że y ia niemam tey przysady
Ani wièszczego ducha y zaloty
Wybaczycie mi lubo snadz nie rady
Làskawe nà mnie Czytelnikow noty
Y choc nie mato tu znaydziecie wady
Bedzicie mieli respekt mey prostoty
Bom niekostowal w kraiu Helikonjskim
Zrzodla kopytem wybitego konjskim.

lasnie

XVII - 6301-III / 1.



JASNIE OSWIECONEMU XIĄZECIV,
JEGO MOŚCI XIEDZV,

M I C H A Ł O W I

NáRádzieiówiciách y Kryłowie,
RADZIEIOWSKIEMV,
BISKV POWI WARMINSKIEMV,
Y SAMBIENSKIEMV,
Pánu y Dobrodzieiówi swemu

AUTHOR.

Tobie powtornie, iák swoiemu Pánu
Wielki Warmiński Xiożę Infutácie
Wiádoma ná twych łokoiách Dymánu
W iedneyże zemna rázem Káwałácie
Uderzo czolem, Muzá mojá z Gránu
I cóc bez wdzięku przy wśney delácie
Spiewátá won czás; też y teraz pieie
Ale ś roznicyśym Pádwánem turnieie.

2.

Reprezentácie odpráwione pole
Odbite Wiednie, podááne Strygony,
Wzięte w goźzinách trzech Stephánopole
W płomięniách Marsá, y krmáwey Bellony,
W iákim ćmiczeniu, wiákicy byli skole
Z Taur, káńskiemu, Centaury, Gelony.
I co zá Fatum z Náidátnieyśym Pánem.
Przyśto pod Pressow, bylo pod Párkánem.

3.

Ogłóšoneć iuż so cátemu świátu
Te cudotwornoy reki Páńskiey działa
I dośtoieńśtwo iego Máieślatu
Ktorym w tey sřrawieć Cápágniey, tilla.

A 2

Lecz

Lecz idko pieszczota z rozlicznego kwiātu
Gdy po wiosenna Flora rozkrzewiła
Słodki piasty klei; z takiego towaru,
Tak z pieszczecznego; miłse pismo gwaru.

4.

A kiedy damam elogia Pánu
Najświatniejszemu; y jego dzielności
Jalżem przepomnieć miał twógo Kátkánu?
I z nim herbońney oraz spoleczności?
Która się tykaś Krolewskiego stanu.
Pochodząc z bliskiej krwi rodowitości.
Zaczym gdy z swych Enot Pan wieczności godzien.
Nie masz być y ty jego, stawy gładzien.

5.

Zwłaszcza promieniem, będąc tego słońca,
Ktore Świat Polski oświeca y grzeie,
A zaś od wschodu grubego Edońca
Plamieniami piecze; że iak Mołosż żicie
Nádtos y miary; ieśł spólny Obrońca.
Gdy głos twoy hymny, Bogu wdzięczne pieie
Melchijedechá, Káptáńskimi usty,
Wielbiac, by nam dał, wiek Bellony pusty.

6.

Przyimiże zátym Kámenę w boga
Co się ná Twoim wśszac miała pokoiu;
Ter rz przez swoje niefortunę sroga
Już oddalona z progę, y podwoim.
Jnsza do ciebie zápnusza się droga,
Trabę przynosić Marsoniego boiu.
Do ktorey ieśli, Twá się reká skłoni
Z czym godnieyszym się, nápotym ukloni.

Páñ



Páńskie Elogium.

Polski Monárcho, Sármácyey Thronie,
Chrześciáńskiego, okręgu Filarze
Oyczyzny nálezey, która iuż nie tonie
Zbáwienny Porcie; y Ægyptski Phárze
Kolumno Swiátá; á w zimnym Tryonie
Ztąd fortunniejszy, nász Sáimanazárze,
Zes nie zá Euphrat; wwiódł wzięte plony
Lecz zá Dunáiem pogromił Bistony.

2.

Wyważyłś twarz Monárchiey ze dná
Przez Pogániná ponurzoná cále,
Ze ktorey byłá; w Bogu vřnosť iedná
Dla oburzony z Thráckich wichrow fale
Zá Twym przybyciem, posturá icy biedná
W Letheyskiej rzeki zátopiona kále:
A z bezpieczeřstwem, oraz pokoy złoty,
W laurách wynika, wszędzie przed icy wroty.

3.

Z ciężkiej bloccady Miástoś wyswobodził
Austryáckiego Sařiedztwá Stołeczne
Zá Twa bytnościá Orzeł się odrodził,
Y kwitnąć będzie w potomności wieczne
A ktory z niego drapieř sobie sfodził
Hárdy Ottoman; liczył kroki wřteczne
Y ná twoy vkłon, nie tylko zawoic,
Lecz z kárku ścięte; zdeymał głowy swoie,

A 3


4. Wi-

4.
Widział Świat cały, y wszystkie Narody
Ná on Wiedeński kiermasz zgromádzone
Iákos z swym wojskiem łamał pierwsze lody
Rozganiájący Belzebubyone.
Ták Cynosura gładzące niepogody
Od zagniewánych Acolow wzruszone,
Ták od Iutrzenki grube nikną cienie,
Gdy ich Phæton swym biczem rozżenie.

5.
Przybyłeś z Tarczą, iáko Rzymski Numá,
Y dałeś zátczyt już zginionym práwie
Spuściłá kwintá, Bissurmańska dumá,
Słyszác przez Dunay, o twoicy przepráwie
Ty májac Orłá czarnego pokumá,
Ktoryć piorunow dodawał w tej wrzáwie,
Zwárzzy się mężnie, ztłumiłeś Pogány,
Odbiłeś więźnic; y Iassy zAbrány,

6.
Zkąd, żeś jest osmym v Zyiacych cudem,
Zá Twoic dziełá; y wielkie Odwagi
Ześ w sukurs spieszyl, niewymownym trudem
Y nád powinność Krolewskiej powagi,
Ześ kredensuiąc; swoim wszędzie ludem
Złamał Wczyrá, wziął Pássow, z ich Agi,
Niech to w głośniejszym, brzmi trábá okrzyku.
A mnie posłuchác; przystoi w kąćiku.

Głos



Glos Trąby.

Mlczcie iuż wieki, y mrukliwe czasy
Niemota wieczną zawieraycie vsta
Nietłoczcie więcey pism Drukárskie prásy
Bibliotheká niech wákuie pušta
Bo sam dźwięk sławy, ná te się zápásy
Odważył, áby Polskiego Augusta
Swiátu ogłosił, wespol' iego czyny
Słodkim Poczánem, tráby swey jedyny.

2
Chrąpliwym oná dosyc' często krzykiem
Przenika sercá, nieprzyiązne sobie,
Kiedy ná łármę Bissurmanom dżikiem
O nie wesoley nućić pocznie' dobre
Zrownáć iá w głoście zpiezczonym Słowikiem
Gdy zábrzmi Orle Stáropolski tobie,
Iuż ná počieche; iuż y ná wygrána
Zec' wkrwáwym boiu síly nie vstána.

3
Trąbże iuż sáma wiekopomná sławo
Imię Monárchy niezwycięzonego
Tobie to niechay iuż náleży práwo
Opiewáć swiátu IANINĘ Polskiego
A ieśli gdzie co vslyszysz árkáwo
Szmarzáce wárgi; brońże dziełá swego,
Y nie dopuszczay tych Ossow do Lutni
Coby mieli bydź ztobá roznonutni.

Toć to jest imię Niebiosá ktoremu
 Ambrozyjskiego nálały nektáru
 Gdy się zwáć láská Ianowi káždemu
 Kázáły pełná słodkiego Kánáru.
 Coż ielzcze mogly dáć w liczbie trzeciemu?
 Nád te, ktore ma z ichze sámých dáru
 Doskonáłości; w Tarczy zász herbowny
 Cáość y pokoy zázáwrly kósztowny.

O vrodzony! Polski Herkuleśie
 Y Chrześciánstwą cáłego pieszczoto
 Trábá wielkości Twych mojá nie znieśie,
 Y próżnym duchem, pássuie się o to
 Przeciész w nádzieię lásk Twych ósmieję się
 Wiedzác, że iáko Iubiler swe złoto
 Nád się zacnieysze; glánsuie przystoyniey
 Ták iá Twe Imię trábá zázbrzię stroyniey.

Odwroćicielu Boskiego zápalu
 Y nászych wiekow rokoszy iedyna
 Vpadájącey iuż iuż nie pomálu
 Oyczyzny; ktorey wšchod ciężki dopina,
 A oná choćiáz bez murow y wálu
 Zá twym powodem, przecię się ódcina
 Możny Athlántie; lámiać pierwsze lody
 Y w dálsze ztobá ósmielona brody.

Przeszedłś Pánie, ręká Twá waleczná
 Nieprzelámáne w síle Mácedony,
 Y co w Kronikách brzmiá pámięciá wieczná
 Swych, Afrykáńskie one Scypiony
 Przywroćileś nam Oyczyznę bespieczná
 Wzięte odbiwszy Taurykánom plony
 Ztárłś dumnemu Xiężycowi rogi.
 Ze iuż nie bryka; y nie jest nam frogi.

8.

Nie mogą ztobą w parągony wchodzić
Respektem sławy Rzymscy Iuliusze
Ani co się im wielkimi wrodzić,
Fortuna dała, cni Pompeiusze.
Jeden z nich wolność zyczył oswobodzić,
Drugi podeptać Rzymskie animusze;
Tak dla swych prywat, oba trąca sławę.
Turczyn zaś twoje zna Sceptrum, y Klawę.

9.

Boś nas nie tylko, conserwował w całe
Ze żyem prawie niewiadomi wojny
Lecz wybawiłeś, z teyże nagley fały
Stan Monarchicy; w ktorey się już hojny
Rozstałował był Nieprzyziaciel; ale
Pierzchać przed tobą musiał niepokojny
Iako przeczawszy, iasnicyzgo Phoeba
Wmyka Xiszyc, w Antypody z Niebą.

10.

Sáme Wiedeńskie niech przyznają mury
Iakoś im wczynie pospieszył w odśięczy
Swiätnice Pańskie; Pałáce, struktury
Iako nad sobą Twę doznały pieczy
Nuż Obleżeńcy; ktorých już tortury
Nad wynalazek czekały człowięczy
Czegoć nie dādzą; coć słusznie należy
Ze za Twą Tarczą? w swey kwieśnā odźięczy?

11.

Baśiedzkie Państwo, y Orzeł dwoygłowy
Z swoich nie dawno ozdób wypierzony
A w rzeczy samey brudny, y złe zdrowy
Iako Mongibel ogniem opalony
Ze się na przyzłe animuiąc lowy
W pierze, paznokty, odrasta y spony;
Ktoż mu powabem? iżaliż nie złoty?
Puklerz Twoy do dzieł; y tákicy ochoty?

B

12. Już

Iuż ná Tátárskie świszczé niełękliwy
 By nań y wszystkie wysuli kołczany
 Sáydáczny Strzelec ; iuż v niego dźiwy
 Y rogátého Xiężycá tumány
 Poydźie zá tobá ; ruin swoich mściwy
 Ná te hárpje ; dzikie Bissurmány.
 Pewien że go Twá ; zástóni páizá
 Pod którą się on tuli , y vniża .

O niezrownány, y Rzymkiemu Numie
 Alcycdo Polski, tak w poćiechy zyzny
 Iákże się w podłym pomieścisz rozumie
 Y w głuchym dźwišku Oycze tey Oyczyzny ?
 Niech Pompilius to swey przyzna dumie
 Ze muz Niebieskicy spádlá dárowizny
 Tarcz , kiedy Rzymską piástował Koronę
 Prozna to chlubá ; że iá tu wspomionę.

Rodowitego twoy zászczyt káfkánu
 Y nas , y Orlá Sásiedzkiego złożył,
 Ze co w popiołách swoich się poránu
 Mizernie walał ; w pozny wieczor ożył,
 Y czegoś się mógł po tak dzielnym Pánu
 Spodziewáć więcey ? á co się tak strożył,
 Hárdy Otthoman , wnet rzuciwszy żagle
 Dał wiatromnogi , y vćiekl dośc nagle .

Ale co rzeknie Chrześciánstwo ná to
 Y iákiec odda Polski Numo dźięki
 Tám ten bálwany czćieć kazał bogáto
 Y do ich ofiar przymuszał przez dźięki
 Tyś nam wyiednał miłóściwe láto
 Dźielnością Twoiey otworzywszy ręki
 W Rzymkiey Stolicy , bramę Quirynową
 Do wielu poćiech , dawszy ráskę nową .

16.

O fortunniejszy w Poltzece MARYUSZU
Ktoremu ścisłe z Orłami przymierze
Pátrz iák z radością leca do Twych vszu
O státeczności pewne y ofierze,
Prágnąc sięgniezdzić w Twoim geniuszu
Ktory nieumie blákowác ná cerze
Ty ich przyjmujesz; y ná swoim łonie
Złóżyć bezpiecznie pozwalasz im skronie.

17.

Do słońcá Orły, y iásnych promieni
Wbiegajcie się dla swych zrzenień próby
Wytrwania pewne Otthomańskich cieni
Gdy Swiátko Polskie przyda wam ozdoby
Powická oczu wászych się niezmieni
Bo blásk mieścieczny, nie ták ostry, coby
Miał was wrazić; gdy Słoneczny godnie
Vpał znieściecie, stósy, y pochodnic.

18.

Z náтуры sámej macie te przymioty,
Wywálonego Orłściá z skorupy
Promieñmi słońcá, wybádywác Cnoty
Ktore nie ściagnie powiek swych do kupy.
Wychowuie się ná Oycówskie loty,
Y zápráwuie w drapieżność ná trupy.
A co nie strzyma Phœbowego blásku
Spadszy ná ziemię; osycha ná piásku.

19.

Pátrzcie iák dymem Austryáckie tleia
Wsi, Miásta, Grody, Zamki, y Páláce,
Iák Winogrády, polá iáłowicia,
A frásobliwi w iáskiniách Oracze
Z ciężkiego głodu, iuż ledwie co zicia
Z Obywátelów, Wygnáñcy, tułáczcy;
Krwáwych Jez szturmem przenikáią Niebá
Boże, Polskiego Orłá tu potrzebá.

*Apostró-
phe ad A-
quilas.*

B2

20. Ic-

Temu to dzieło z wieku przeznaczone
 Lecz z Austryackim wespół ziednoczonemu
 Wóichną gromy; y burze szalone
 Skoro ná odsiecz zdesperowanemu
 Przylecą Miástu; obaczy stracone
 Xiężyc swe rogi, y iák podawnemu
 Západnie w oćmy Cymmeryjskie swoje
 A nam się wrocą z láski Twey pokoie.

Zá Dunay Orły, lećcie dla obłowu
 Ná Bisfurmańskich Sámarow korzyści
 Pierzchną te Sępy z swóiego narowu
 Z ktorego duższych máią w nienawisć
 Y lubo się to oprzec zechcą znowu
 Záwsze się o nich to prawdziwie z isć,
 Ze iák lękliwych geśi gminne stáda
 Przed Orły nikną; tá zginie gromáda.

Y iużci przeszły Dunáiove wiry
 Mile pod Tulmem złączywszy się z sobą
 Tchną Marśá pierśmi, z oczu ogień szczyry
 Prágnąc się zewrzeć iák nayprędzszą probą
 Iuż w swych ferworách przechodzą Buzyry
 Aby Cynthią zácmiły žalobą,
 Godnych się czuiąc z tymi Sępy w biády
 Y chcąc pámięne dáć z siebie przykłády.

Forá Xiężycu niepogodá wzdęty,
 Z Austryackiego vchodź Zodyáku,
 Y co się butą pásielz swą nádęty,
 Wnet się vskrzynielz ná Scylli, ná haku
 Iucz Orły, Muły, Wielbłądy; y z pięty
 Swemi się rozmow; á cóć nie do smáku
 Przypádnic; w pierwszym przyim to, powitániu
 Będzie y obiad po takim śniadániu.

Przeprá-
 wá z á Du-
 nay.

24.

Pátrzcie Niebiolá, ná taniec Máršowy
 Potomne wiéki stáwaycie zá swiádkí
 Ten tu winniéyzy; kto wniży głowy
 A co was Orly chćiał wpydżić do klatki
 Siedmiowczyſtey Iedykuly owy
 Iegoż sámego vsiáá te ſiatki
 Kiedy, ktore tu zniósł ná Chrzeſćiány,
 Sámże w nich zábrzmi pety, y káydány.

25.

Iuż ſię zwieráá; y w tęgic zápáſy
 Z Otthomańskimi Orly Puháčzámi,
 Biedzá ſię; grzmi ſwiát; ięczą gory, láſy,
 Rázá ſię grzmoty, ogniem, piorunámi;
 Mieſzáá ſzyki, burdy, y hááſy,
 Pułki z obuffron, rwą kolubrynámi,
 Smoki, Iáſzczurki, Mozdżierze, Kártány.
 Huk, zgiełk, ſtrách, czynią niewypowiedziány.

*Warczka
 pod Wic
 dniem.*

26.

Słóncá nie widáć, z niezmierney požogi
 Siárczyſty płómiéń technie Pogańſka Luná
 Wezuwiuszem pałááce rogi
 Probuá; gđzie reſzt, gđzie lepsza fortuna,
 Rownie ná plácu Nieprzyaciéł frogi
 W Miáſto ſię gwałtem drze zá Opiekuná,
 Ryk, kwik, łom, ſzeleſt, grzmot, tártás, y wrzáwá.
 Cmiá Niebo dymy, ogień, y kurzáwá.

27.

Nie ták dużymi prácuá rámiony
 Anteuſzowie, y ſilni Cyclopi
 Ani obrotnicy ná wſzytkie ſię ſtrony
 Rzucáá w ſzturmie; Gigánci, Dolopi,
 Páſłuiący ſię o gorne Tryony
 Z Obywátelmi Niebieſkiemi, chłopi
 Iáko tu Orly, w przepáſciách y przerwách
 Zápráwuá ſię ná obmierzłych ſcierwách.

B 5

28. Płynic

Płynie Kánałmi Otthomańska iuchá
 Strzymać niemoga tych pšow y rynsztoki
 A w ktorých iešce zostało co duchá
 Zywo Molossi, targaia za boki
 Tych robak toczy; tych arze biedna muchá
 Krucy się pałtwia; dziobia Wrony, Sroki,
 Išk, šk, szmer, y mruk, y zšbow zgrzytanie
 A tosz maš korzyšć, hardy Bissurmánie.

*Ucieczka
 Nie przy-
 sacioł z
 pláca.*

Vćiekay tedy, iešliš ktorý żywy
 Swcy tu iuž słuźnic przypláćiwšy buty
 Ale nie dlugo Orzeł popedliwy
 Y tam cie z przyszley sparzy resoluty
 Bo iešli cie ztađ wygnał zápalczywy
 Gdzieš miał ápprossly y šlepe reduty
 Iákže się w polu oprzeł ná przestrzeni
 Y w Słońce weyrzysz; przywykły do cięni ?

Infánterye rzucay y Armaty
 Podawszy lupem swoje magázyny
 Ná podział miedzy ybogie żołdaty
 Rákuskie oraz piechotne druzyny,
 Doyda cie w krotce pilnych Orłow czaty
 Mšciwc za murow Wiedeńskich ruiny,
 Ktore od szturmow, choć ledwie iuž stoia
 Zmocnia się; boš ie oblał iuchá swoia.

Puśc ná szanc Oboz z iego depozyty
 Y pišm Archiua, ktoreš miał z Sašiadý
 Czyniac w nich o nas, y targe y kwity
 Z tymi co dołki, nam kopia dla zdrády
 Nicobłowili oni się; áni ty
 Łuboš tak liczne zwiody ná nas gromády
 Zyiá przyiazne Orły, pod káłkanem
 Sámeo tylko Bogá znaiac Panem.

Więc z Wiedeńskiego Horoscopu dąli
 Vmykay brzytka Bissurmánska Sowo
 Y w fortunncy się przewazywszy szali
 Swymże ciężarem; wygladay coć nowo
 Szczęście przynieście, w tych wichrach y fali.
 Niemarasz się lubo trochę cię surowo
 Tráktuią Orły; bo iesli pożyją
 Ztraćilić rogi; náłożyłz im szyją.

Aczci nierowną klęską z nászey strony
 Bo w tey turniei, Xiążę de Croy ginie
 Stárostá przytým Hálicki zeszechniiony,
 Iáko Hyácynth, gdy go pázur zwinie
 A nád tych ieszcze, Sármaćkiey Korony
 Iedyny Héctor; o hak się wskrzenie
 Modrzewski w ten czas Podskarbi Nádworny
 W czynách woiennych maż wiele przezorny.

*Xiążę de
 de Croy,
 Potocki,
 y Modrze-
 wski za-
 bicia.*

Vpadłes iáko ofiárá przed Niebem
 Własną Oyczyznę w złey rátuiać toni
 Niechże iuż trząsa Pogánin Ereben
 Y millionmi nas porúsza broni.
 Ciebie Rycerskim Mars vezcił pogrzebem
 Y pod kátáfálk dał ogniistych koni.
 Tryumfálnego zaś Belloná wozu
 Witapilá; gdys powracał z obozu.

Pan Iez vronił, z Cysferm roskwilonych
 Záluiać stráty zyczliwego slugi
 Woyzkowych słucháć było zaśmuconych
 Iáko wzdychájąc, tosz minie czas dlugi
 Przy Izach mowili spólnie wytoczonych
 Nim się Modrzewski zrodzi taki drugi
 Sam Nieprzyiaciel, kiedy się dowiedział
 Ey rzadki Gaur; iák to był, powiedział.

Gosz Kompániá z dworskiemi Sieroty
 Ledwie od płáczu przeciera powieki
 Nuż obárczona z poćiech y piešczoty
 Małżonká we łzách; nicoschnie ná wicki?
 Oyczyná cała, pewna twoiey Cnoty
 Nádzicie wszystkie wczas pušci dáleki
 Y wzruszywszy się áffektem iedynem
 Nicraz zápláczę nád Koronnym Synem.

Iá sám poki duch w moim zmieszka ćiele
 O iák rzewliwie wspomnieć mi go przyidzie,
 Wieleby mi tu pišać o nim wiele
 Kazáło pióro, w moiey Thebáidzie
 Ale žal tłumi; bo y tego śmiećle
 Nieśmiem wyrázić, co mi tu nádnidzie
 Iáko ten włašnie náležáło komu
 Wiešć go konwoiem z pod Wiedniá do Domu.

Ledwiem się tylko poznał z toba Pánie
 Došć krotká chwile, będąc przy Twym boku,
 Afz w powitaniu iák nágle rozłtanie,
 Y ná czas wieczny; nie zatárte oku,
 Zniknáleš prędko, y nád spodziewanie,
 Nie vstępując Poháńcowi kroku;
 Zyiże iuż w niebie; á ieżeliš kiedy
 Miał przy mnie skonáć, przynamni nie tedy.

Tym czásem dayćie dzięki y kádźidła,
 W Sábecykich mirrhách Chrzešćianie Bogu
 Palćie Bursztyny; Páncheyskie wonidła
 Ołtarzom kurzóćie; że przytárszy rogu
 Cynthycey, zgromił te wszystkie stráždydła
 Iáko perzynę záwžísta z bárłogu,
 A choć iá w dumę podnióšł tak wyłoká
 Znowuż ná przepášć potrácił głęboká.

40.

Obacz się w gruzach, y brzydkich popiołach
 Na swe Niezczęście bolejąca krwawie
 Przejrzy w Pałacach, Zamkach, y Kościołach ;
 Opustoszona Arabia prawie
 Wyciskasz w sámych nád soba Zywiolach
 Zaly płacz ; że cię Tyran niełaskawie
 Obdął z swych ozdob Austryacka ziemi
 Kray twoy zbiegawszy nogami prętkimi.

*Apostro-
 phe Raku-
 skia.*

41.

Rzuć wokolicy okiem ná swe niwy
 Y splondrowáne z gruntu máietności
 Wszędzie się kurzy dym y peł, smrodliwy
 Pola pod trupem ; ieczá w swej wielkości
 Cóż Winográdow pozor Vrodziwy ?
 Miásto buynych gron ; aż ogniłe kości
 Wyrzuca ; końskim nábite kopytem
 Sam wydeptány, sstał się nieużytem.

42.

Ziemiá krwie pełna, od iuchy się pieni
 Ná nieurodzay przyszły zá kámiálá
 Oiak nie rychło w płodność się odmieni
 Ktora icy dżiśia woyná odebrálá
 Dżiękuyże Niebu głosem słodkich pieni
 Zes pod Puklerzem, sáma wždy vclálá
 Y do pierwszego wrocona wigoru
 Vtráconego nábywasz koloru ?

43.

Lecz nie tu metá ; áni termin ieczsze
 Przyjazne Orły, wászego zawodu,
 Dálej wam Niebá vtknęły zecelzszcze
 Dálej należy wzbijác się do Wschodu
 Y kiedy glosy ánimuia wieszcze
 Nie dáć z krwáwego nogom oschnác brodu
 Ale y owszem, teraz teraz vzyć
 Fortuny, ktora niechce dżugo sluzyc.

*Jeszcze
 dálej.*

C

44. Po;

44.

Pospieszyc w pogoń , gdy się drogą ściele
Po Bissurmańskich trupách , y mogiách
Zbiegli , nie zbići są Nieprzyaściele ,
Y nie zádlugo znouwiz będą w siłách
Niecznać ze Wiedeń , pogubił ich wiele
Skryło się wišcey , w wálinách y bryłách
Ták , że przyszedzy , iák ma być do siebie
Pod Párkánem wam myślą o pogrzebie .

45.

Wrosły głowy , wrosły im siły
Zákwitną y wam laurowe korony
Reszt maćie Orły ; kiedy się skupily
Brzydkie te Sowy , w tłum raz pogromiony
Ożyły Lerny , hárpije ożyły ,
Záczym gotuyćie ná nich swoje Spony
Nie dosyc máiać ná tym co się stáło
Przeštáć , lecz ná tym , co się będzie działo .

46.

Ten v mnic godzien Cedru y Porfiru
Y wickopomney v poznych lat slawy
Kto w przetizlych czynách swych nie szuka mirhu,
Ale ná przyszle ma oko rosprawy
Rzecz bowiem godna , tym nie być bez tyru
Ktorzy po woynie rzućiwšy buławy ,
Száble , Sáydaki , od boku miotáia
Ani o dálszych dziełách naymnicy dbáia.

47.

Nie ták Cynthya woćmy swe západa
Aby iuž rogow pokazáć nie miála
Wicczorem Phoebus , w morze się vkláda
Wláhedži , ledwie co zorzá zašwitála
Ták y Pogánin , dziś go ženie bláda
Trwogá ; iutro mu tász sercá dodała
Záczym przegráney bitwy chcáć wetowáć ,
Zgubną się siłą , muš iuž probowáć .

48. A iž

48.

A iż go szczęście odbiegło w tym razie
Wmknawszy na czas twoiego faworu
W czym że ma wśność; ieśli nie w żelazie?
Ktorem się bronić będzie do humoru
Sroższy Lew każdy, y dzik po obrazie
Na ofszcypy się drze ślepo z rąkoru,
Y desperacko naraża na miecze,
Zabija drugich; choć sam nie wćieczę.

49.

Kontent, że pądnie ludzkich strat nie prozny
Zwinawszy kłębem, rownych sobie w sile
Nie jest w tym wściekły, Bissurmanin rożny
Zgineć on, ale wprzód poszkodzi tyle
Iak wielu może; ten ci iad niezbożny
Ma pszczoła każda, jest ich w świecie ile
Wiedząc, że zdechnie, gdy się żądłem wpoi
By wkaśiła, nie o śmierć nie stoi.

50.

Ono już zgraią Chimer zaiuszonych
Nieufa więcej fortunie obłudny,
Gore zázarta w ładach narolczonych
Do których przytęp, dosyć będzie trudny
Tái się ten Lis; wnet z nieuzbroionych
Swey zemsty chciwy; y czeka dość ludny
Vderzcie Orły, vderzcie się silnie
Pierzchną te Sępy, z plącu nieomylnie.

51.

Y już ci Polski vnioższy się przodem
Zaczyna zwykle z Poganiństwem gonitwy
Cosz gdy się drugi za iego powodem
Nierychło wzbija; ani mu w pułbitwy
Dáie secundę; niewspiera odwodem
Pogonia mu tesz nieprzybyła z Litwy
Ták obárczony, co go ciężko boli
Wstąpić kroku musiał poniewoli.

*Pod Pár.
kánem
conflictus.*

*Riterata
nászych.*

C 2

52. Lecz

Lecz godźili się wyrazić rzetelnicy
 Co go zrażiło, myśmy są przyczyną
 Ktorzy nad Pogan, grzeszemy śmiertelnicy
 Bierzmyś też plagi; za słuszną dość winą
 Niewytykając nikogo subtelnicy
 Ze rzeczy nasze; z tey lub owey giną
 Nieostrożności; dźwigają nas Niebá
 Dobrych; karzą złych, bo nam tego trzeba.

Przext to tylko, żeśmy sił niemieli
 Ná liczne hufce garścią ośmieleni
 Y to pokrywká; żeśmy niewiedzieli
 Bićli się idziem, nieuwiadomieni
 To reżt; żeśmy się potykać niechcieli
 Mężnie y szczerze; zkądemy zhańbieni
 A nie nowiná woysku było temu
 Dzieściąci gonić przed láty jednemu.

Teraz żeśmy się tak niepopisáli
 Wyzwólzy męstwo, y Rycerskie duchy
 Żeśmy się bayką y v Niemcow itali
 Ktorzy w nas mieli wspaniałe otuchy
 Kogosz już proszę będziem winowáli?
 Gdy nas strofuie wiek y czas nie głuchy.
 A zárzucone táftą májac oczy
 Sprawiedliwość nas, tak w swey práśic tłoczy.

Przewrotne szczęście, y Fortuná zwáwa
 Z tak poniżonych ieszeze fochy stroi
 Y co niedawno iák Mátká Láskáwá,
 Wynioslá; wnetże Mácochá, co broi
 Nikomu widzę tey władzy nie dawa
 By ná icy kółku, stał o mocy swoi
 Obroci wiátry; pomieřza Grádywá;
 Wřzykowane polki poprzerýwa.

56.

Ale nie spuszczaż bynamnicy z ochoty
 Sármaćki Orle; że ná nieśpodziány
 Tráfiwizy skopul; vniósłś się do ty
 Scylle, Chárybdy; cudzey broniąc ściány.
 Ono iuż ráżnicy toczy kołowroty
 Y zágrzewa cię do powetowány;
 Snadź vblagána Fortuná, w tym ráżie
 Ku wiékszey ieśtżce Otthomáñskiej skáżie;

57.

Pomożcie tylko Niebiosá życzliwe
 Wyznániem błędow nászych przeproszone
 Y zá ten defekt iuż nie bádźcie mściwe
 Náłżá sromotá dosyć násycone
 Wám przyznáiemy zwycięstwo prawdziwe
 Y czyniem dzięki z próżby vniżone
 Wiedzac, że mśtwem y woyná wládaćie
 Bić, gonić, vmknać, náząd, pozwaláćie.

58.

Dzień był łowiszá snadź zágniewánego
 Gdyśmy się o ten Párkán ocieráli
 Asz tu Pogánie z Cienia Sádowego
 Wypadłzy tłumem; tak się spotykalí
 Ze nam część ludu wycięli konnego
 Snadź żebyśmy się nie przeládowali
 Wielkim ciężarem, pod Wiedniem wygrány
 Y wiktorycy ná nich otrzymány.

*Drágd.
 niey exci-
 diam me
 Czwartek.*

59.

Może bydź; że ten był gorniejszych myśli
 Nieprzenikniony ordynáns y spráwá
 By Polska znála; że Bog wiécey, niżli
 My woiuicemy; iego to zabáwá
 Z Narody igrać; tych wolnicy, tych ściśli
 Trzymać ná wodzy; y iák się nie dawa
 Obaczyć pilá; tracona galásem
 On nas ná wiékszy tryumf, tknął tym czássem.

C3

60. Byśmy

Byśmy ostrożniey z powinienia nogi
 Ná przyszle rázy zázwsze się zbroili
 Nábywa glánsu , kruszec złoty drogi
 Gdy go nie iedná brytwánná wyšili
 Cnotá dochodži społecznošci z Bogi
 Nie raz w stokrotney probowána Scylli
 Z popiołu Phenix , pięknieyszy się rodži.
 Po czáście, mędrszym Láchom, być, niešzkodži.

Podniešcie Orly Chorągwie y znáki
 Z stálá w Niebieškim Monáršce nádžicia
 Iuž dzień przebiega , gorne Zodyáki
 Dzień , o którym gđžies pišmá šwište picia
 Sobotni ; láski pełen wieloráki
 Bo weń Pogánie przed wámi znišzczia.
 A co wywárli ná was šwoie strzály
 Ná odwrot w ichže kárkách będą tkwiáły.

Bo vkoione Niebá w šwym ráncorze
 Iuž wám Fortunę dály Niewolnikiem
 Ktora przy žadnym nie zniđžie ferworze
 Y owšem sercá doda šwym okrzykiem
 Ze nie ná Ošlách , Mułách , y Taborze
 Lecz opádniecie ná šámy pšie džižkiem
 Ktory nádšty trzeciódniowá butá
 W tymže was mieyšcu czeká z resolutá.

Y pod Párkánem šzykujac się znowu
 Ná oncgdayšym stánie poboštku
 Vfnieyszy , niži pewnieyszy obłowu
 Iákby tosz mieyšce miáło mu byđž w zyšku
 Czyniac došć iego prágnieniu y šlowu !
 Lecz zázwiędžiesz się ná twym stánowišku ;
 Iák drugi Aiáx ; co Achillešowy
 Šprzet wžiáwszy ; chćiał się stać Achilles nowy.

64.

A luboć się to poźczęściło trochy
Ześ na Odyncu Dönhoffow herbownym
Przytępił izabłą; nie vnoś się płochy
Tą Viktorią; y niebądź tak mownym
Doznałz wnet z Mátki, fortuny, Mácochy.
Co się zaś męstwem chlubiłz powetownym
Dałz przykład z siebie, Marśa alternaty
Zá trzeciodniowe, gdyć dobiłá stráty.

Woiewodá
Pomorſki
zabity.

65.

Ná obłow Orły, ná łup, y zdobyczy
Gotuyćie skrzydłá, páznokty, y spony,
Iuż przeciwko wam, tłum się Sępów liczy
Zá ſwcy powodem gromádných Látony
Niecierpcie; áby w porze rowienniczy
Smieli ſię zwámi poćieráć Biłtony
Wzbiycie ſię lotem, ná ich ſzyię ráczy
Y do oſtátney potlumćie roſpáczy.

66.

Niechay kárk złámie; niech ſzyią náłóży
Ani o ſobie ták wiele rozumie
Ze w ktorey vſá, y náder ſię ſroży?
Wnet będzie przez was, vkrocona dumie
Záczynayże iuż Pomázáńce Boży
Orły zá tobá; co z nich káždy vmie
Y pokaż ſwiátu; ześ nietylko w domu
Lecz w cudzym kráiu; podobien do gromu.

67.

Swieć teraz dłużej złotowóſe Słońce
Przypátruiać ſię igraźce Marſowy
A coſ pod Wiedniem ſpiczłyſo w Edońce
Tu biy promiećmi, ciemnotne Sowy
Iuż nie Bulgáry, Serby, Mácedońce
Ale Hertztſzczyry; y wybor wojskowy.
O to cię trzyma ná te Gábáony
Rákuſki Orzeł, y Polſkiey Korony.

Sobotnia
pod Pár-
kánem v-
tarczká.

68. Wiſć

Wieć po tych karkách potezdźaycie mężnie ;
Y daycie probe rodowitey Cnoty
Mowie ; a iuż się zwierają potężnie
Iako Cyclády , z swymi Gálcoty
Wre frogi zaboy ; szablá w karkách więźnie
Ogniem Belloná ; technie w wrzawie ototy
Nie stáie брони , Stronie , która biie
Ale y drugicy ; bo nádstawia Szyie .

Rzekłbym że wielkie Gálery się tłuką
Y że się gory , ścierają z gorámi
Grom , tumult , loskot ; iuż nie żadna sztuka
Lecz pistoletmi , puklerzmi , ielcámi
Ráża się ciężko ; precz tu z swą nauką
Y dowcipnemi náder wymysłámi
Wzyscy woienny Ingenierowie
Szablá grunt ; a zniá serdeczni Mężowie .

*Clades
Turcica.*

Dáleyże Orły , dopinaycie dáli
Brzytkim Puhaczom ; iuż ták wypierzonym
Oto Belloná z Lyppáryiskicy Stali
Poślkuje was orężem zrobionym
Ieszczé w tey obá ochyńcie się fáli
Przygániając iuż , do wst zwyciężonym
Niech się osadzi , iákicy káry godzien
Hárdy Bissurman ; zá swoy ku wam zbrodzien .

Nie ták się lásy biedzą z swymi wiátry
Wyużdánymi ná włásc státywy ,
Y zákradzły się w niedostępcne Thátry
Nie ták drzuzgocą klony , buki , Iwy ,
Iák Orły rázá , te Idololátry
Y roszczą nimi Podpárkáńskie niwy
Plawią się we krwi ; podcięte záwoie
A toż małz brzytki Poháńce zá swoie .

72.

Nálepe się teraz swey obmierzley iuchy
Y własnym ścierwem nasyć żądze głodne,
A coś nam w Krymie dawać miał kozuchy
Y ręce ściągać arkanem twobodne
Sam już dybkami brzakay y łańcuchy
Ktore takiego lubilerá godne.
Zdąrzali Niebá ; fortunniejszy pole
Nicośiedził się pochwili w Stámbole,

73.

Teraz vćickay ieśli możesz kedy
Sromotnie z plácu , zgráio nie dobita .
Lecz Polski Orzeł , doleć cię wszedy
Y chroma zemstá ; w karaniu sowita,
Ktorac już dalsze támuie zápedy
Bo cię y Dunay mściwy o to spyta
Cobył zá prátext , do Rákusz w gościny ;
Zkąd że vchodził , ia cię tu nie minę .

*Fuga, In-
terim.*

74.

O przyázliwe Cnym Orłom żywioly
Wetuyćie sáme krzywdy popelniony
Ziemio powłzechna rostap się nápoły
Y żywo brzydkie polykay Gclony
Y ty Dunáiu swe Nieprzyziacioly ,
Zátapiay mściwie ; w głębi , niezbrodzony
Niech tá zarazá w przepásć rázem wleći ,
Y twych krzysztáłow , niech więccy nie szpeci.

75.

Y tak się dzieie ; rozwiódł swe otchłáni
Bezdenney Ister ; otworzył przepásći ,
Rwic się mół ná puł ; leca Bissurmánt
Vćickáiący w niedobitey garści
W zakręte wiry ; swá złością skaráni
Przezorny Dunay , w máłcy chwili , áżći
Drugim się sstáie krwawym Rubikonem
Brzuch nápełniwszy licznym Mirmidonem.

*Naufragiū
w Duná-
iu.*

D

76. Zbie-

Zbieraycież Orły, korzyści odbite
 Po odprawionym z Sępy pojedynku
 Tulippy, Kity, stroie wysmienite
 Tu z Stámbolskiego przywiezione rynku
 Zbroie, Cydary, lupy złotolite,
 Y co mieć mógł w swym naydroższego szynku
 Pogáński bázár, co Száráy ozdoby
 Wam to należy; w nagrodę iákoby.

*Zdobycz
 Nieprzy-
 iacielska:* Trzęście Sepety; pákowane iuki,
 Sámáry ciężkie; bogáte Czápárgi
 Tápczány Chyńskie, kosztowne Bończuki,
 Rzędy rubinmi, sutc y szmárági,
 Rumelskie strzały, Dyárbeckie łuki,
 Pérskie Dywdyki, niezrownány wagi,
 Thráckie Czoldáry, Kreteńskie Dżirydy,
 Ordynki Krymskie, y Arábskie Dżidy.

Wydrzycie z ręku Tureckiey Bellony
 Andzáry złote, hártowne páize,
 Skofie, Klawy; y ktorych z swey strony
 Zadna broń, żadna száblá nie przestrzyże,
 Troynitnych koszul, Weneckich zassony,
 Zekiry, Dardy; y inne tám Spiże
 Ktorych Pogáńska nárobiwszy sílá
 W ten kray ná wálce kárki pozwoziłá.

A tak obdárszy tych Puháczow z pierza
 Záwieście Pánu naywyższemu śluby,
 Iże pod cieniem Pólskiego Puklerzá
 Oczywistey was záchował od zguby,
 Ani náruszyć pozwolił przymierza
 Ktore pochłonać chćiał Pogánin gruby
 Wyleycie z wst swych Ambrozyjskie pienie
 Czyniac mu dzięki, zá własne zbáwienie.

Iego to spráwá, iego ręki dżiło
 Ony rosproszył, y pogromił szyki
 A co Pogánstwo ná was wrościło,
 Wtęsz ich powganiał, mátnie, sídlá, w niki,
 O iákoż imię, Boże twoie miło
 Mamy wśpomináć! iákiemi muzyki
 Wielbić moc twoje; iákie dáć ofiáry
 Ześ nas nád Turki, zmocnił y Tátáry.

Podaleś Strygon, od wickow pułtoru
 Záwoiowany przez tego Tyrána
 Ze który się był Thráckiego erroru
 Opil po vszy; padłszy ná koláná
 Ná imię Polskie; niebronil y zboru
 W którym cię tway lud wyznawał zá Páná
 Lecz pozwoliwszy z Mołny swymi progu
 Większąc moc przyznał, naywyższemu Bogu!

Y z tego gniazdá rumuyćie się sowy
 Przez czas tak dawny zámiczkáne w Gránie
 Przeklęty płódzie, zły Máchometowy
 Polskie nád sobą znay politowánie
 Y w ciemne káty vchodź y párowy
 Wlekac zá sobą pláč y nárzekánie
 A knieię; ktorás vtrácił dla zbrodni
 Odday iuż w ręce tym; co iey są godni.

Budowne Moschy, y sprosne Meczety
 Przemieniajćie się w świętne Bázylíki
 Weśole hymny; zbáwienne mutety
 Spiwajćie; depcąc twe báłwochwalniki
 Do pierworodney iuż przylzedłszy mety
 W Rzymskich fontánách zmyćie swe fábrýki,
 Zprofánowane od Pagan Ołtarze
 Zákurzćie wonne dżiś thuribularze.

*Saturnus
Sieczyn-
ski szczę-
śliwy.*

84.

Ná Sieczyn iefzcze Orle Polski okiem
Y skrzydłem vderz ; gdyć fortuna służy
Życie Bog ; żeć da to gniazdo obrokiem
Y ten pulcz co w nim siedzi ; oczy zmruży,
Wiecznym od ciebie vderzony mrokiem ;
Lecz dármo cię iuż ánimuię dłuży
Leciſz , dobywaſz ; y w trzeciý godzinie
Hymn Bogu pieciſz ; w doſtánym Sieczynie.

85.

Oczyść iuż teraz przedtym oſzpecone
Świątnice , guſty Máchometáñskimi
Brzytką ſwą iucha ; á coć wyſilone
Przynioſſo ſzczęście ; przyim z Proroki twymi
Obrzydła zgráio ; my zaſ vniżone
Przed Oltárzami ſwiętobiskupimi
Dáiemyć dzięki ; náſz Marcinie ſwięty (wzięty.
Ze w twoy dzień , Choćim ; w twoy dzień Sieczy

86.

Świádeczyſz ſię ku Nam doſyć miłóſciwie
O Turoneñki wielki Inſulaćie
Stawayże przy nas y dáley żarliwie
Pogánom , w ſwoim groźny Maieſtaćie
A ieſli ná ſię karę ſpráwiedliwie
Záſłużem kiedy ; bądźże przy tráktáćie
Y niedopuszczay , ábyſmy w złey toni
Szwánkować mieli , pod cieniem twey bronii.

87.

*Modrze-
wski dru-
gi pod
Preſowem
zábity.*

Oblewaſz w krotce krwią Preſzowſkie mury
Woytkim ná ten czas Hálickim názwany
Modrzewſki drugi ; kiedy cię tam z gury
Śmiertelnie rázi , bełt worychtowány
Niebieſkiećli to przyczrzáły Arctury
Byś duſzę w Niebo przenióſſ , z támtęy rány,
Czyli teſz z żalu , y ſerdecznych zátem
Ciſz koſci twoich ; ſpieszyłeſ zá Brátem.

88. Czyli

Czyli swojego pozbywszy Stárosty
 Niechciałes z námi być bez niego y ty
 Czy też bez krwáwey Modrzewskich pokosty
 Wiedeń, y Siczyn, niemogł bydz odbity?
 Wyższych to myśli; im się w złote mosty
 Krew wytoczona; y żywot pozbyty
 Iuż przemięniły; że iák oni w Niebie
 Pollux y Cástor; tak ci; wedle siebie.

Nie są bolesne Káwałeróm rázy
 Ná obálonym wprzod Nieprzyiacielu
 Smiertelnie wpaść; o iákie tu skázy
 Bělzebub cierpi; iák mu Pogan wielu
 Zábija, Izárpie, wpadłszy w micyńskie glázy
 Ochotnik Polski; zgnieć tę zmięć w żielu
 Sármaćki Orle; á zá vpor skrzętny
 Drugim iá pokaz ná przykład pámiętny.

A ty co mowisz Węgierska Kráino
 Złotym iábluszkciem názwana v świeátá?
 Wszczęt spustoszona; co mowisz dziedzino,
 Iáká się ciebie ięła tárápátá?
 Snadźli cię twoie ták spoilo wino
 Iże niewolaśz náwet, ráta; ráta;
 Ale smiertelnym zmorzona lethargiem
 Jesteś bázárem, y Tureckim tárgiem?

*Ruiná
 Ziemie
 Węgierska
 skicy.*

Y tákże cię to on Solimán sprosny
 Ożonał, iák wilk, Owce podobána?
 Ze iuż nie pomniac ná stan swoy zálosny
 Y twarz ostátnią; zá ták ciężka rána?
 Przecię v Porty, szukasz nowcy wiosny;
 Niechząc własnemu Pánu bydz Poddána,
 Iákob y cię tá Zimá odżywilá
 Co ták wiele Páństw, mrozem swym zwárzyłá?
 D 3

92.

Przerzy ieno się iákaś sámá w sobie
 Pełu, wstrząsnawszy, prochu y perzyny
 Kámiciem stániesz ; podobna Niobie
 Albo Kaukázem ná takie ruiny
 Ozdoby twoje práwie wízytkie w grobie
 Z Míast, Grodow, Zamkow, bryły y wáliny
 Páláce, Zbory, fortece, y wioski
 Wycína zgruntu, bicz nád tobą Boski.

93.

Szańcem y metem ; celem náznáczona
 Y wízytkich zbrodni lotrowka iáskini
 Gdzie twarz, gdzie pierwsza cáłość y obroná ?
 Twojá niezbożność, w twej cię zgubic wini ;
 Sekt Aryáńskich ; Atheyskich treść oná
 Jestci przyczyná ; ześ równá pustyni
 Zwlászczá Popáńskiey hołduiáca Lunic
 Pod którą nie śni, o pierwszey fortunie ?

94.

Y záliz dosyć niemogłás mieć ná tem
 Szczęście zważywízy Monárchy Polskiego
 Iemu kárk zniżyć ; y stać jednym światem
 Iákoś kwitnęła czásu niedawnego
 Niechby był Polak, pokumem y brátem
 A nie wyrzutek psá Bissurmánńskiego
 Godziłoby się doznáć tey poćiechy
 Z stárożytnemi którąś miáła Lechy.

95.

Ale ześ bárdziej prágneła swey zguby
 Závżiętey ná złe, dogadzáiác woli
 Ze cię przysiodlál Otthománin gruby
 Nieśárkay ná to, y niech cię nieboli,
 Ná winográdach, ze buyności luby
 Y zálezáley nie niewidáć roli,
 Wes bryłę ziemie ; wymiesz krew y kości
 A tosz pożytek máz wschodowych gości.

96. Nic.

96.

Nierychło przydziesz nierychło do siebie
Obfity kraiu; w Wino, w złoto, w Stada,
Y coś cały świat, w swym przewyższał chlebie
Musisz być kontent popłomykiem lada
Widziem iako się, cmałnuie v ciebie
Wron, wilkow, krukow, srok, y psow gromada,
Ktorzy targając trupy, ścierwem tyia
A nad twą klęską, wespol z tobą wyia.

*y Compaf
fya.*

97.

Nie Arabia; nie Cypr poświęcony
Ani bogaty Seres w swym iedwabiu
Nie Stambol pyszny, nie Ægyptkie strony
Ani Syene w twym podobna wabiu
Nie Indyánin w Minerách zrodzony
Ani nayspierwszy Assur po korabiu;
Y naysbogatszy Pers miedzy wſzytkimi
Niezrownał z tobą o Węgierska ziemi.

98.

Teraześ tańsza, y po tym zburzeniu
Prawie Trojańskim, od siebie daleko,
Mizerny twoich obfitości cieniu,
Kochańsza przedtym, nad hyble pásziko,
Iakoś w dżisieyżym odmienna ginięniu!
Ale iuż obroć zrzecię powiecko,
Yobacz, że nie tak śliſko nieſtoi
Iako obrona, nie ośile ſwoi.

99.

Znaycie iuż prawdę Páńitwá pográníczne
Niepomniac ná to, iak záwſze, przy Cnoćie
Zwykly ſię czolgać; inwidyc liczne
Nákſztalť grubey rdze, przy ſtali, y złoćie.
Iuż przez pulroká dzieñ w dzieñ wſtáwiczne
Technie Puklerz ognie w Marſowym obroćie,
A nieſpuſzczáiąc bynaimnicy z ochoty
Zá wezás, y pokoy, ſmákuie Namioty.

*Avosiro-
phe do
Narodow
pográní-
cznych,*

100. Zá

Zá nimże wzięte w tryumfie Strygony
 Zá nim prowadźcie dobyte Sieczyny
 Niechay ciągnie woz, laury ozdobiony
 Kommunik Pászow, Tureckich iedyny.
 Wiedeń dziękuje zá wczesne obrony
 Swoie; y całej Rákuskiey kráiny
 A nieprzyiaćiel dzwoniący ogniwy
 Niech zna Máiestat, groźny y strážliwy.

*Páńskie
 incorn-
 modá.*

Tu ostátniego sławo poruż dźwięku
 Y otrąb świata Krolewskie niewczásy
 Iák ná sprykrzonym bez przestánnie lęku
 Zbytecznie ciężkie wytrzymywał prásy
 Y wszędzie własnych przykładáiac rękú
 Sam zástępowal, sám zálegał pássy,
 Znoy, deszcz, wiátr, zimno, pluškoty, srzczogi,
 Y wszystko wytrwał, czym tchnie Aufter srogi.

Poddájącym się, y słowa y wiáry
 Dochowal w całej; siekl, bił, gonil, zbiegi,
 Bronil niewinnych; złym náznáczal káry
 Czuyńiey spał, nád swe stráže y szeregi
 Część Węgrow przywiódł; do swey kluby stáry
 Powyrzucawszy z fortec wziętych, Begi,
 Przeciági, drogi, przeciászczki, włoczgi,
 Iákic zniósł; trzeba piśać o tym księgi.

*Wojsko-
 mych ne-
 dze y cho-
 roby.*

Nuż iego Wojsko, iákich szkod pámiętné
 Y niezrownáney w męzách Polskich stráty
 Iák dla cudzego krew toczyło chętné,
 Przez wstáwiczne podiázdzy y czaty,
 Co śmierci ciężkich wycierpiáło smętne;
 Bied, chorob, lichot, Cámpágniey náty
 Prac, trudow, bolu, ran śmiertelnych w sobie.
 Nikt nie wwierzy, kto niebył w tey probie.

On sam ná wszystkie okámiály nędze
 Nád same náwet cierpliwszy drágony,
 By nieubliżył w czym swoiey przyśiędze
 Ktorą dostąpił, tey piękney korony,
 Iuż w nádwałloney sił swoich potędze
 Pod przykrym Niebem; zniósł mrozy y szrony
 Prágnienia częste; y innych bied wiele
 Iáko Niewolnik, że tak rzekę śmiecie.

Wstydzicie się wieczną háńbą y łromotą
 Cokrew przy stółach; iák piiawki ssiecie
 Y uczyniwszy rozbrát z męską cnotą
 Kufy, Antały, w gárdła swe leicie
 A kortyną się záłłoniwszy złotą
 Iák Báčchułowic się popisiecie
 Oto dla wászey cáłosci, y straży
 Pan dobrotliwy; zdrowie swoje waży.

Więc go przynajmniej w tyśiácznych kieliszkách
 Y letnych stółach, przypomniecie sobie
 Y ná iákichby stáwę Obeliszkách
 Mogł swą rysować; myślcie o sposobie
 O iáko w twárdych; on się stánowiškách
 Pássuie z Nieby; w iák ciężkiey chorobie
 On wybor woyska; czoło vrodziwe;
 Teraz znich cienie, y máry prawdziwe.

Ironice;
 gdy zá
 zdrowie
 piia

Y niegodzienże chwał, y dzięk powinnych
 Zá cudotworne ręki swoiey dziłá,
 Ze nas w pokoju, w wolnościách stárynych
 Záchował dotąd? bédziesz się pieniłá
 Złość y záwziętość, iászczurká niewinnych
 By mu w tryumfách męstwá wwloczyłá?
 Chybá iá dzika vrodziłá Lwicá
 Albo Hirkáń ska chowálá Tygryzcá.

Virtus e-
tiam ab
hoste lau-
datur.

108.

Sam Nieprzyjaciel, który kocha Cnoty
Y dąk im daie, choć w przeciwney stronie
Z strachem Maiestat, y Thron iego złoty
Vpátruiający, pada ná swe skronie
Y bez boiaźni, fárby, y zaloty
Siłę w Sámsonie, mądrość w Sálomonie
Męstwo w Alcydzie, w Iuliuszu sławę
Pokoy w Augustie, y rząd, zna, y sprawę.

109.

Gentium
linor.

Pieczyesz iuż teraz kogući y Kwoki
Y swoje Strzelcy, ciągnicie ciężiwy
Toczcie ogony zaráźliwe Smoki,
Cynthic rog-swoy záostrzaycie krzywy
Lwy przenikaycie rykiem swym obłoki,
Hunnowie pieńcie iad Cocyta żywy
W Słońcu nasz Orzeł; oko poleruić
Tych rykow, kszukow, bynamnięc nieczuic.

110.

Ale chcąc święte intecye owe
Pełen wyfokich myśli y nádziei
Skutecznie spełnić wprzod Władysławowe
Dziś iuż do swojey przypádke kolci
Probuic męstwá, zbiera siły nowe
Aby vdybał Pogániná w knieci
Y w zielu ielzche te zátłumił Lery
Nim się odrodzą, w swoy howad nieczmierny.

111.

Podnosi znaki; y zbáwiennę krzyże
Przy dostoięństwie Boskiego imięnia,
Niechay z Chrześcian záuźięte Páryże
Sławy szukáią; y wielkiego mięnia
On przy Ołtarzách Páńskich pewień; y że
Pogánow mnostwo, precz powykorzenia
Y ktore mrucają bład swoy bałwochwalnie,
Poprzemięnia ie w Niebieckie błagálnie.

112. Polceci

Polećci za nim wyuzdánym lotem
 Rákuski Orzeł, ruin swoich mściwy
 A zaś też przyidzie, iák tuszemy o tem
 Pogonia z Litwy; w porze nie leniwy;
 Ták iednym murem, iednym stawszy plotem
 Obroni Świątnic; y wiary prawdziwy
 Nád Chrześciańskie, Kátholickie, Pány,
 On Právowiernym, sam będzie nazwany.

113.

Odetchniże iuz pod tym swoim Phabem
 Miłym spoczynkiem; požadánym chłodem
 Dzieżdźictwo Lechow, yzgadzay się z Niebem
 Ze miedzy ludzkim, żyznych Mátek płodem
 Ktoby obfitzym nákarmił cię chlebem
 Y szczęśliwości więkzzych był powodem
 Niebyło, niemász, niebędzie, nád IANA
 Z zádnyimi y w przod, y ná potym Páná.

*Oczyść
 nadzieiá.*

114.

Iuz ci wychodzi ná strażnicę twoię
 Poufawszy cię swey własney fortunie
 By z tey bloccády; iáko drugá Troię
 W czterdziesto-letniey práciągá Iunie,
 Pryám, szczęśliwszy, wzdziawszy ná się zbroię
 Wybił, złamawszy kárk Greekicy szárszunic
 Y zachował cię w twej wolności złoty
 Ktorá dziś kwitniec, z swymi Pátrioty.

115.

Niewatp bynamnicy, zeć go Niebo dáło
 Vpadkow twoich snadz vlitowane
 Podobnoby cię iuz dłużej niestało
 Gdyś ták od Pogan. w kolo obegnáne
 Gdyby nie iego męstwo záślániáło
 Herbowne przytym kleynoty mu dáne
 Pod ktorých cieniemy bezpiecznie spoczywasz
 Y w iego łonie, łodkie sny wyziewasz.

*Páńskie
 elogium.*

116.
W krotceć przywroci, wiek on Augustowy
Bo w Athletyckie, zbroiny idzie pole
Z ktorego by cie zdobytymi lowy,
Przy twym Oyczyzno; kontentował stole,
Iuż miey nádzieię; że ten Phosphor nowy
Zágrániczonec oświeci Podole,
A ná twą zgube, záiułzone krymy
Obroci w popioł, w perzynę y dymy.

117.

Iuż od lat kilku, obfituiesz mile
W złotym pokoiu, pod iego skrzydłami
Fortunne czasy; słodkie liczysz chwile,
Vbepieczona iego zastępami.
Tarcz, puklerz, káłkan, zbroie y Azyle
Wszystkie znayduiesz, pod iego pierśiami.
A on iák Numá; iák Romulus drugi
Odraża Thráckie; y Krymskie czeczugi.

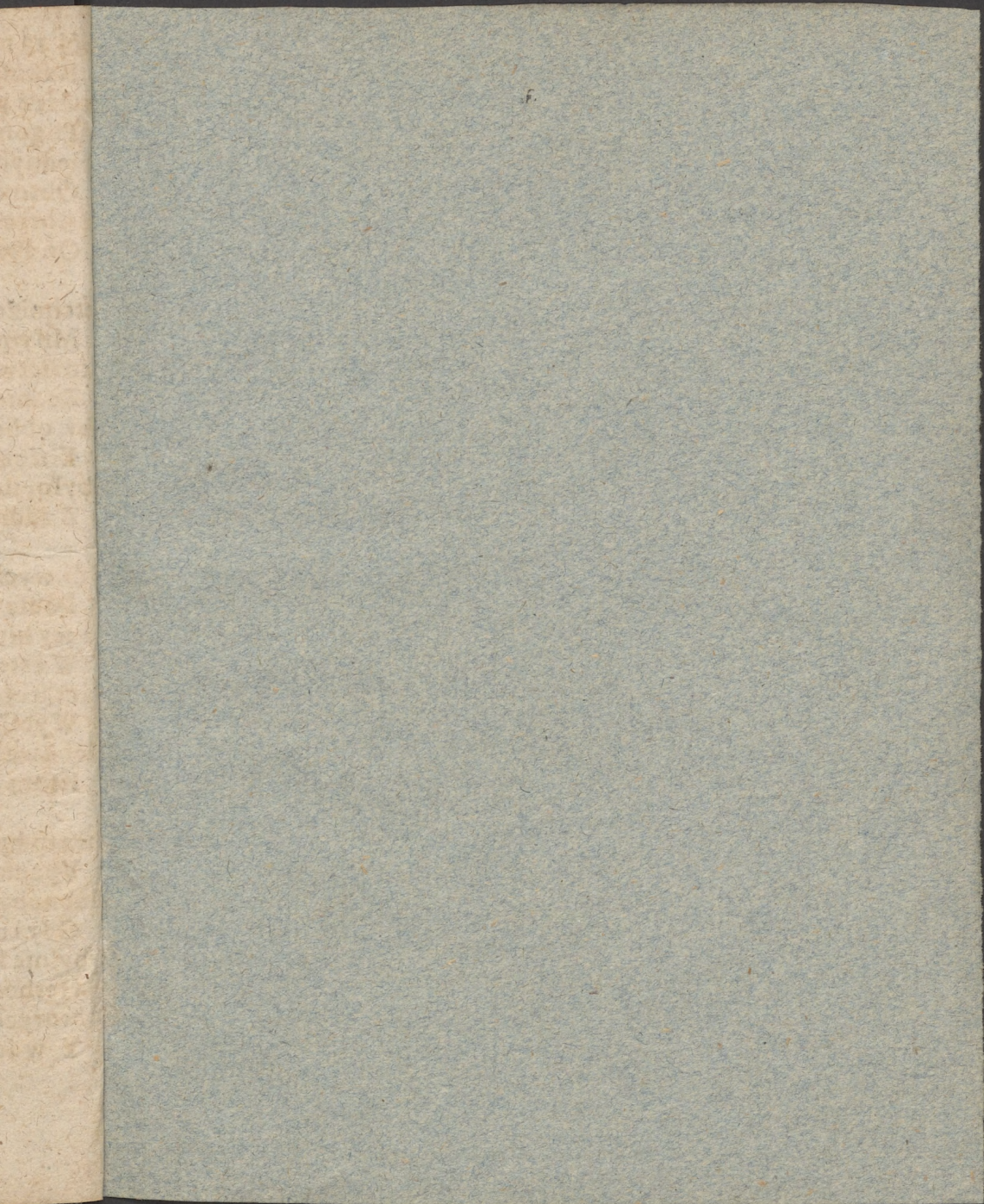
118.

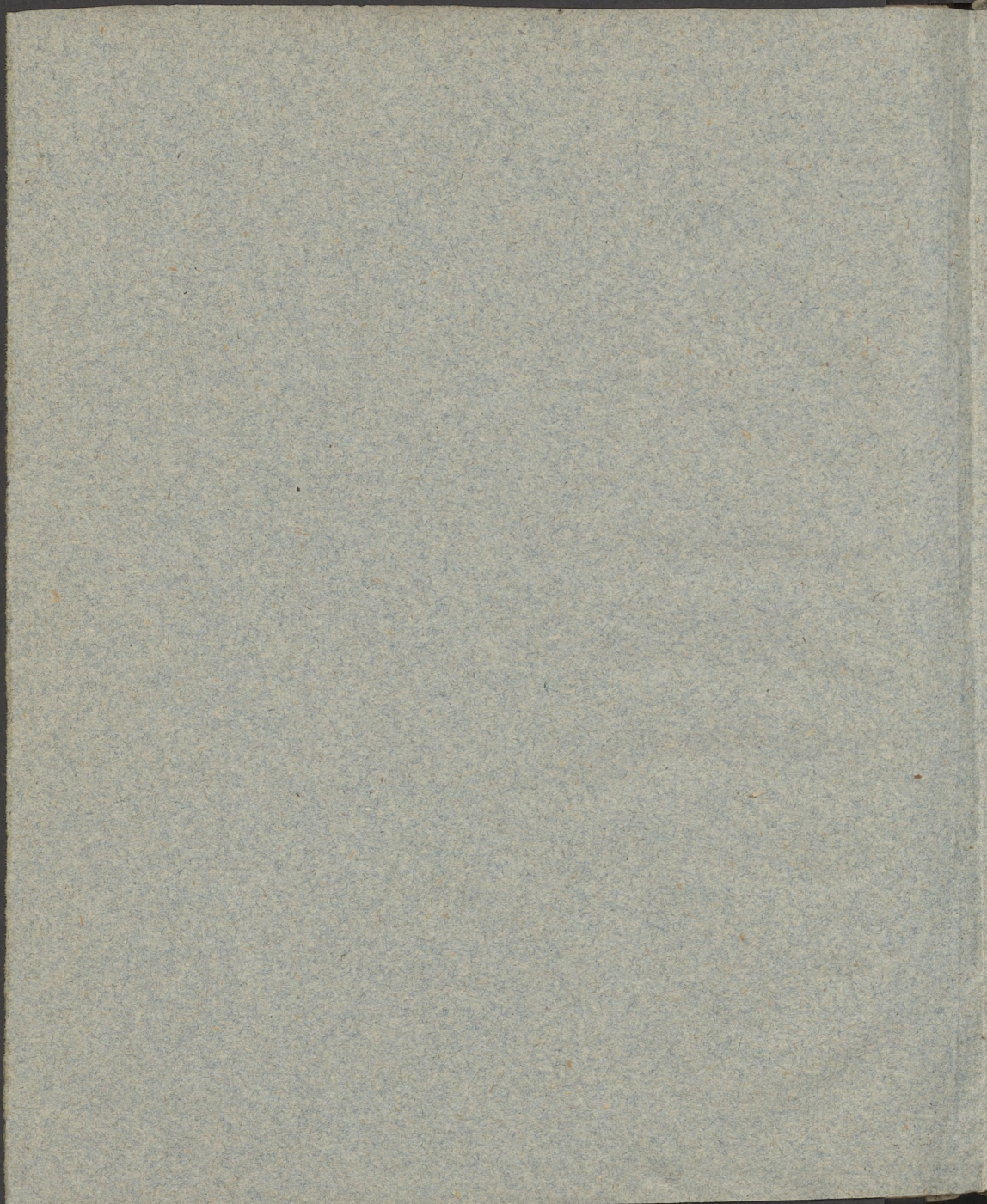
Y swą herbowną, składa cie páizą.
Pod ktorą żyiesz, vtarczek Bellony
Máło czuiąca; więc niech się vniżą.
Przed Niebieskimi w świątnicách Tryony
Głow nášzych próśby; iemu się zaś zbliżą
Obfitych z támtąd błogosławieństw plony
Aby z swoimi Hetmány pospołu
Znioższy Krym, dobył sámege Stámbołu.

119.

Wielcy Mężowie; y wám słufzne dzięki
Oyczyzna winna; zeście iá w tey chwili
Przepadáiąca; zaśzczytem swey ręki.
Dość Káwálersko y mężnie bronili.
O czym gdy dálsze okrzyki, y dźwięki
Záczyna sławá; y w duchu się síli.
Ia piero moie Pánie; ász do zgonu
Podnożkiem ścielę, v twoiego Thronu.







6268

6

